

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/169546,Malopolscy-Bohaterowie-Armii-Krajowej-Dominik-Zdziebło-Danowski-Kordian-1914-196.html
2023-03-20, 22:56

Małopolscy Bohaterowie Armii Krajowej. Dominik Żdziebło-Danowski „Kordian” (1914-1962)

Był dowódcą „Żelbetu”, największego zgrupowania krakowskiej AK. Po wojnie zachęcał akowców do ujawniania się przed władzami. Sam doświadczył losu osób korzystających z komunistycznej amnestii, skazany na 13 lat więzienia w tzw. sprawie „Radosława”.

14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego zamieniono nazwę największej organizacji konspiracyjnej w kraju, Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), na Armię Krajową (AK). Decyzja ta potwierdzała, że AK nie jest jedną z wielu grup konspiracyjnych, ale stanowi Siły Zbrojne w Kraju, współtworzące obok Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie armię walczącego nieprzerwanie od września 1939 r. państwa polskiego, kierowanego przez Rząd RP na Uchodźstwie.



Dominik
Zdziebło-
Danowski
„Kordian”
(1914-19
62)



Kwit
rekwizycyjny z
pieczęcią
„Żelbetu”
podpisany
przez
podwładnych
„Kordiana”
- Józefa
Golińskiego
z
„Orawę” i
Zoigńiew
a
Foremne
go
„Kulawego”



Dominik
Zdziebło-
Danowski
„Kordian”
(1914-19
62)

W 2022 r. przypada 80. rocznica wydania pamiętnego rozkazu i dlatego w ciągu 12 miesięcy przedstawimy sylwetki 12 małopolskich bohaterów AK. Zarówno oficerów, jak i wyróżniających się żołnierzy. Mężczyzn i kobiety, służących w różnych pionach AK. Teksty naszych historyków będą także publikowane w „Gazecie Krakowskiej”. W styczniu prezentowaliśmy [Edwarda Kleszczyńskiego](#), w lutym [Marię Starowieyską](#), w marcu [Jana Gomołę](#), w kwietniu [Andrzeja Rozmarynowicza](#), w maju [Piotra Przemyskiego](#). W czerwcu przypomnieliśmy [Władysława Szczypkę](#), a bohaterem lipca był [Wincenty Horodyński](#). W sierpniu naszym bohaterem był [Józef Stadnicki](#), a we wrześniu prezentujemy **Dominika Żdziebło-Danowskiego**.

Ze Śląska do Krakowa

Urodził się w 1914 r. w Jastrzębiu Dolnym (dziś część Jastrzębia-Zdrój) w powiecie rybnickim. Ten obszar Górnego Śląska, obok powiatu pszczyńskiego, był najbardziej polski – najwięcej dał powstańców, najliczniej głosowano tu za Polską w czasie plebiscytu.

Po szkole powszechnej Dominik Ździebło (drugi człon nazwiska - Danowski - przyjmie dopiero po wojnie) uczęszczał do gimnazjum w Żorach, a następnie w Rybniku. W 1933 r. zdał maturę i rozpoczął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, poprzednicze obecnego Uniwersytetu Ekonomicznego. Ukończył ją w 1937 r., pisząc pracę o rachunkowości spółek akcyjnych. Po studiach odbył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brześciu nad Bugiem, kończąc go z wysoką, piątą lokatą.

W czasie kampanii wrześniowej służył jako dowódca plutonu 183. pułku piechoty w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Walczył do końca - trafił do niewoli dopiero 7 października, w wyniku kapitulacji pułku po bitwie pod Kockiem. Szybko z tej niewoli uciekł i udał się do rodzinnego Jastrzębia. Od listopada 1939 r. mieszkał w Krakowie, rozpoczynając tu kilkuletnią pracę konspiracyjną.

„Żelbet”

W Krakowie, wykorzystując m.in. znajomości z okresu studiów, współtworzył podziemną organizację o kryptonimie „Żelbet”, która wkrótce stała się częścią krakowskiego Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), wchodząc w skład II Odcinka „Beton” Obwodu Kraków. Dominik Ździebło posługiwał się kolejno pseudonimami „Ryś”, „Zaremba” i „Kordian”. 11 listopada 1942 r. został mianowany porucznikiem, a dwa lata później kapitanem.

„Żelbet” był wyjątkową strukturą - obejmował konspiracyjną siatkę w samym mieście oraz partyzanckie oddziały działające na północ - w Inspektoracie Miechów - a później na południe od Krakowa, w Beskidzie Myślenickim. „Żelbet” posiadał własny wywiad i kontrwywiad, którym kierował Stanisław Czapkiewicz „Sprężyna”. „Kordian” zlecał m.in. przeprowadzanie rozpracowania lewicowej partyzantki, co później będzie podstawą do oskarżeń ze strony komunistów.

W toku akcji „Burza” uformowały się trzy oddziały partyzanckie „Żelbetu” - Adama Żuwały „Gołębia”, Artura Korbela „Bicza” oraz Jana Korzeniowskiego „Wagi”. Działały najpierw na obszarze Inspektoratu „Maria”, później na terenie Obwodu Myślenice „Murawa”. Toczyły walki w Beskidzie Myślenickim, m.in. w rejonie Zawadki w paśmie Kotonia w listopadzie 1944 r.

Bezpośrednim dowódcą oddziałów partyzanckich „Żelbetu” był Stanisław Gaczoł „Nawara”, natomiast „Kordian” kierował całością zgrupowania. Osobiście wizytował walczące w Beskidzie „Żelbety”, był obecny podczas koncentracji w Bysinie, a w końcu 3 grudnia 1944 r. zdecydował w rejonie Kornatki pod Dobczycami o demobilizacji partyzanckich oddziałów.

Jednocześnie pozostawały aktywne struktury „Żelbetu” w samym Krakowie, przeprowadzające akcje dywersyjne czy ochraniające radiostację Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj krypt. „Wisła” w Piaskach Wielkich. Pod koniec wojny całość sił „Żelbetu” miała wynosić nawet 5 tysięcy ludzi.

Mimo poczynionych w tym kierunku pewnych przygotowań, „Kordian” był przeciwnikiem organizowania w Krakowie powstania, żeby nie narażać miasta na zniszczenie, a mieszkańców na represje. Działania partyzanckie wołał wyprowadzać na zewnątrz miasta. A gdy Niemcy szykowali się już do opuszczenia Krakowa wobec zbliżającej się armii sowieckiej, „Żelbet” na rozkaz „Kordiana” przeprowadził akcję rozpoznania i zabezpieczenia najważniejszych – i pod względem strategicznym, i kulturowo-historycznym – obiektów. Akowską służbę Ździebło-Danowski kończył odznaczony Krzyżem Walecznych, orderem Virtuti Militari oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Amnestia i proces „Radosława”

Po zakończeniu działań wojennych uniknął aresztowania, pracował jako pełnomocnik ds. organizowania ośrodków kulturalnych na Opolszczyźnie z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki oraz Związku Literatów Polskich w Katowicach. Nie wierząc w powodzenie dalszej konspiracji, wspólnie z kilkoma innymi dowódcami AK z Krakowa rozważał po ogłoszeniu przez władze amnestii zainicjowanie akcji ujawniania żołnierzy podziemnej armii. Dodatkowo zmotywował ich do tego apel wystosowany w sierpniu 1945 r. przez legendarnego dowódcę „Kedywu” i jednego ze zgrupowań powstania warszawskiego, Jana Mazurkiewicza „Radosława”. „Kordian” obok inicjatora akcji w Krakowie, płk. Franciszka Faixa „Turni”, „Bystrzańskiego” czy swojego byłego przełożonego, inspektora krakowskiego AK ppłk. Wojciecha Waydy „Odweta”, podpisał wydrukowany 20 września w „Dzienniku Polskim” apel o ujawnienie się akowców. Był też jednym z trzech delegatów sygnujących od strony akowskiej umowę dotyczącą ujawnienia AK Okręgu Krakowskiego, a następnie wchodził w skład Komisji Likwidacyjnej ds. AK Okręgu Krakowskiego. 14 października brał udział w rozmowach przedstawicieli AK z Bolesławem Bierutem na temat poszerzenia akcji amnestyjnej. Spotkanie to nie pociągnęło jednak za sobą żadnych decyzji. Łącznie na mocy amnestii z 1945 r. w całej Polsce ujawniło się ponad 34 tys. osób, z czego ok. 9 tys. w woj. krakowskim.

Po ujawnieniu Ździebło-Danowski zaczął na nowo układać sobie życie. Od października 1945 r. pracował w Oddziale Papierniczym „Społem” w Katowicach – najpierw jako zastępca, a od 1 marca 1946 r. jako kierownik Oddziału. Odnalazł też dawną miłość, Helenę Klimas, która po ciężkich wojennych latach spędzonych na Syberii i na Bliskim Wschodzie wróciła do kraju. Wzięli ślub w grudniu 1945 r. W 1948 r. urodził im się pierwszy, a rok później drugi syn.

Dokładnie w dniu narodzin drugiego dziecka, 1 lutego 1949 r., Ździebło-Danowski został aresztowany, a następnie osadzony w areszcie śledczym na Mokotowie. Doświadczył losu wielu innych akowców, których mimo ujawnienia spotkały represje. Na podstawie jego kontaktów z „Radosławem” dołączono go do szerszej sprawy kilku oficerów AK, oskarżonych o kontynuowanie konspiracji. „Kordianowi” zarzucano m.in., że w czasie wojny rozpracowywał lewicowe podziemie „idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego”, że po wojnie przechowywał broń palną (choć miał zgodę UB na posiadanie dwóch pistoletów), w końcu, że nakazywał podwładnym z AK zachowanie broni i sprzętu oraz

wstępowanie do legalnych stronnictw i organizacji, by uprawiać tam antypaństwową dywersję. Wspólnie z Janem Mazurkiewiczem oraz Kazimierzem Plutą-Czachowskim rzekomo szykował zbrojne wystąpienie przeciwko „ustrojowi ludowemu”. Akt oskarżenia i wyrok opracowano na podstawie wymuszonych zeznań. Po trzech latach okrutnego śledztwa, 7 grudnia 1953 r., „Kordian” został skazany na 13 lat więzienia.

Na fali odwilży po śmierci Stalina i ogłoszeniu przez Józefa Światła w Radiu Wolna Europa tajemnic UB, wyrok Ździebło-Danowskiego został uchylony ostatniego dnia 1954 r. Śledztwo wszczęto na nowo, a „Kordiana” przeniesiono z więzienia we Wronkach do aresztu na Rakowieckiej w Warszawie. Dopiero rok później, pod koniec listopada 1955 r., dochodzenie zostało umorzone i mógł wrócić do domu. Małe dzieci do tej pory słyszały, że „Taty nie ma w domu, bo musi pracować w fabryce w Warszawie”. Gdy wyszedł na wolność z materialną pomocą pospieszył mu pisarz Wojciech Żukrowski, były podwładny z „Żelbetu”, autor m.in. „Porwania w Tiutiurlistanie” czy „Lotnej”.

W kolejnych latach „Kordian” współtworzył środowisko akowskie w Krakowie. Był m.in. jednym z sygnatariuszy oświadczeń grupy oficerów AK wspierających przemianę Października 1956 r. W 1960 r. urodził mu się trzeci syn. Schorowany po więziennych przejściach, zmarł dwa lata później, w styczniu 1962 r. Na jego pogrzebie obecny był m.in. „Radosław”. W 2007 r. imieniem Ździebło-Danowskiego nazwana została jedna z ulic Krakowa.

Tekst Michał Wenklar